

Aleksandra Niemczyńska
Uniwersytet Śląski w Katowicach

TAM, GDZIE GROTOŁAZ STAJE SIĘ AUTOREM. NAUKOWE, LITERACKIE I PODRÓŻNICZE OPISY ZEJŚCIA DO WNĘTRZA ZIEMI

Takie są więc jaskinie, jacy są ludzie, którzy po nich chodzą.

Przemysław Burchard

To, co kryje się w głębinach, od wieków budzi fascynację. Budzi strach przed ciemnym i nieznanym, wprowadza nastrój grozy i niebezpieczeństwa, odpycha i jednocześnie kusi pragnieniem wkroczenia w tajemnicę i odkrycia tego, co pozostaje ukryte. Wnętrze Ziemi przez lata w tradycji naszej kultury urosło do rangi symbolicznej, kojarzone jest z mrokiem i ciemnością, w tradycjach ludowych stawiane bywa na równi z tym, co złe i nieokiełznane. Jako teren trudno osiągalny przyciągało zbójców i łowców skarbów, jako teren niezbadany z czasem zaczęło przyciągać naukowców, których wyprawy eksploracyjne zapoczątkowały formę aktywności fizycznej nazywanej często alpinizmem podziemnym. Tego rodzaju wyprawy – tak samo jak ich wysokogórskie odpowiedniki – w naturalny sposób pociągnęły za sobą rozwój dziedziny literatury podróżniczej poświęconej jaskiniom i podziemiom.

Autorzy piszący o własnych wyprawach różnią się sposobem, w jaki kreują świat speleologii. Wśród licznej twórczości podejmującej wskazaną tematykę znajdują się z jednej strony książki o charakterze szczegółowej relacji z ekspedycji, w których czytelnik odnajduje specjalistyczne dla grotołazów słownictwo i szczegółowe opisy wyprawy w głąb Ziemi, z drugiej zaś napotyka się liczne relacje o charakterze popularyzatorskim, trafiające do przeciętnego czytelnika, relacje zbliżone do pełnej napięć przygody z dreszczem emocji w tle. Wszystkie te formy, tak odmienne, ogniskują się wokół tego samego tematu, który dla czytelnika nadal pozostaje fascynujący i pociągający, ponieważ skupia się na tym, co dla niego tajemnicze i nieznanne.

Odkrywanie wnętrza Ziemi

Jeden z pionierów polskiej kartografii, Tadeusz Zwoliński, autor przewodników tatrzańskich, publikujący na łamach czasopisma „Wierchy”, zwraca szczególną uwagę na skaliste tereny Doliny Kościeliskiej, która po polskiej stronie Tatr

od dawna była miejscem często obieranym za miejsce wędrówek. Dawniej, prócz tego, że znajdowała się na tym terenie górnicza osada, przebiegał tamtędy także istotny szlak kupiecki prowadzący na Węgry, stąd cała Dolina Kościeliska stała się miejscem przebywania zbójników, w tym, jak głosi legenda, słynnego Janosika. Wszystkie te okoliczności sprzyjały pojawianiu się podań i legend osnutych wokół terenów górskich, skupiających się na licznych skarbach, gromadzonych przez zbójników i ukrytych głęboko pod powierzchnią gór. Legendy te cieszyły się sławą nie tylko pośród okolicznych górali, wpływając daleko poza tereny tatrzańskie i ściągając na nie rzesze poszukiwaczy skarbów.

W przeciwieństwie do górali, których przed zagłębianiem się w głębsze partie Ziemi wstrzymywał strach przed czartami i mnogością innych podziemnych demonów, złaknieni skarbów wędrowcy zapuszczali się na tereny dotąd niezbadane, niejednokrotnie kierując się w swych poszukiwaniach tak zwanymi „spiskami”, przeplatającymi ze sobą informacje praktyczne i geograficzne z opisami fantastycznymi, wśród których popularnością cieszyła się chociażby historia wejścia do jaskini mającej ukrywać śpiących kamiennym snem rycerzy, oczekujących na właściwy czas, by się przebudzić i ruszyć do walki za ojczyznę. Poszukiwacze skarbów zostawili po sobie liczne dokumenty swojej obecności w tatrzańskich jaskiniach, o których wspomina między innymi właśnie Zwoliński, pisząc, iż w samej Dolinie Kościeliskiej:

(...) można znaleźć ślady ich pobytu w postaci znaków, figur, napisów i dat (najstarsza znana z 1663 r.), wykutych z niemalym zapewne nakładem pracy na skałach¹.

Na temat poszukiwaczy skarbów bywających w jaskiniach odnaleźć można liczne wzmianki historyczne, pośród nich jest ta pochodząca z 1793 roku, przytoczona przez Konstantego Steckiego, dotycząca angielskiego botanika zwiedzającego Tatry. Napotkać miał on na swej drodze grupę alchemików, którzy opowiedzieli mu legendy o ukrytych w tatrzańskich jaskiniach zaczarowanych skarbach². Niejako pamiątką po owych pierwszych bywalcach górskich grot są dziś liczne nazwy samych jaskiń: Okna Zbójnickie, Jaskinia Poszukiwaczy Skarbów, znajdująca się w Dolinie Chochołowskiej Zbójecka Dziura i wiele innych.

Górnicy, zbójnicy i poszukiwacze skarbów, chociaż uznaje się ich za pierwszych, którzy zagłębiali się w górskie podziemia, badaczami penetrowanych grot czy też ich eksploratorami w sensie dosłownym nie byli. Ich wyprawy w jaskinie odznaczały się interesownością, nie kierowała nimi chęć odkrycia jaskini dla niej samej, nie kierowały nimi intencje poznawcze, badawcze. Na schodzących w głąb grot górskich odkrywców, kierujących się czy to pobudkami naukowymi, czy też

¹ T. Zwoliński, *Nieznanne grotty doliny Kościeliskiej*, „Wierchy” 1923, z. (nr) 1, s. 29.

² K. Stecki, *Skarby w Tatrach*, „Wierchy” 1923, z. (nr) 1, s. 44.

czysto turystycznymi, trzeba było poczekać jeszcze długi czas. Za prekursora badań jaskiń tatrzańskich³ uznawany jest działający w pierwszej połowie XIX wieku Seweryn Goszczyński, zaś pierwszym, który zwrócił na jaskinie uwagę z turystycznego punktu widzenia, ma być profesor Jan Gwalbert Pawlikowski, który odkrył i opisał w latach osiemdziesiątych XIX wieku między innymi wiele grot kościeliskich, do dziś wchodzących w skład programów wycieczek po Tatrach⁴. Kolejne lata to początki amatorskich wypraw odkrywczych, powstają pierwsze opisy o charakterze naukowych. Jest to działalność sporadyczna, niezorganizowana, wyrwykowa.

Powstały w latach pięćdziesiątych XX wieku krakowski Klub Grotolazów podejmuje próbę połączenia elementów naukowych ze sportowymi, czym staje się tak zwane taternictwo jaskiniowe, w Polsce będące silnie związane z tradycją Klubu Wysokogórskiego. Jak pisał Przemysław Burchard: „Nowy sport wyrastał bezpośrednio z taternictwa, ale był tego taternictwa zaprzeczeniem”⁵. Grotolaz, według niego, staje się zatem „antytaternikiem”.

Literackie przedstawienia gór

W literaturze polskiej góry – nie jako miejsca niezdobyte lub budzące grozę tło zdarzeń, lecz jako element pierwszoplanowy – zaczyna się przedstawiać szczególnie pod koniec XIX wieku. Podhale, Tatry czy Zakopane stają się znane i popularne, co pociągnęło za sobą szybki rozwój ruchu turystycznego w tych rejonach. Odwiedzający góry artyści, malarze, literaci zachwycali się nie tylko górskim pejzażem, ale na swój twórczy warsztat obierali również ludową kulturę regionów, fascynowali się obrzędami, gwarą, miejscowymi podaniami. Ukazujący się ich oczom obraz tatrzańskich przestrzeni nabierał cech silnie zmitologizowanych, przesiąkniętych aurą górskich legend. O ile dawniej majaczące w oddali szczyty budziły w patrzących niepewność lub przepełnioną szacunkiem grozę, a konieczność przedarcia się przez górskie połacie traktowana była jako ostateczność, o tyle z czasem stosunek do gór powoli ulegał licznym przekształceniom.

Pierwszym, który włączył polskie Tatry w krąg szerszych inspiracji kulturowych, był Stanisław Staszic⁶. Prowadził on na terenach górskich w latach 1802–1805 badania geologiczne, których efektem stały się liczne rozprawy czytane po-

³ W całym tekście mowa jest o polskiej stronie Tatr, pomijani są zatem badacze i odkrywcy Tatr Słowackich.

⁴ T. Zwoliński, dz. cyt., s. 29.

⁵ P. Burchard, *Operacja Kret*, Warszawa 1977, s. 8.

⁶ Z. Piasecki, *Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973, s. 10.

czątkowo w kręgu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, a później wydane w spójnym dziele *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin polskich*. Dzieło to, dla którego punkt wyjścia stanowiły wyniki badań z zakresu geologii, wyszło daleko poza swój podstawowy cel. W pracy Staszic uwzględnia bowiem również liczne spostrzeżenia etnograficzne, zwraca uwagę na życie ludu Karpat, jego wierzenia i codzienność. Całość zaś nie pozostaje opisem jedynie obiektywnym, pojawia się bowiem element uczuciowości, wrażliwości na otaczający krajobraz. Wrażenia estetyczne autora stoją w parze z opisem naukowym.

O ile jednak *O ziemiorództwie Karpatów i innych gór i równin polskich* jest dziełem przynależącym jeszcze do epoki skupionej głównie na celach naukowych, to późniejszy okres romantyzmu pozwala już na zweryfikowanie poprzednich sądów na temat gór. Chociaż szczyty nadal pozostają owiane aurą grozy, pojawia się dodatkowo pojęcie niesamowitości. Na pierwszy plan wysuwa się legenda, mit, zaczyna dominować pierwiastek subiektywnego odbioru krajobrazu, który wypiera rzeczowy, szczegółowy opis. Turystyka górską i taternictwo zaczynają jawić się jako odrębny tekst kultury. Silnie przyczynia się do tego wspomniany już Seweryn Goszczyński, który mimo iż nie zasłynął żadnym wielkim wyczynem w dziedzinie górskiej działalności turystycznej, to znacznie przyczynił się do popularyzacji polskich Tatr⁷. Określany przez niektórych mianem „ojca etnografii Podhala”⁸, Goszczyński pierwszoplanowym przedmiotem rozważań czyni ludowość. Góral-szczyzna, jaką odnajdujemy w *Dzienniku z podróży do Tatrów*, owiana jest aurą fantastyczności wywodzącej się wprost z podhalańskich legend, gawęd i podań⁹.

To nie sama natura i krajobraz tworzą obraz Tatr, lecz lud, które je zamieszkuje. Jak pokazała przyglądająca się *Dziennikowi* Maria Janion, „lud jedynie nadaje sens naturze, bez niego jest ona martwa”¹⁰.

Wiek XIX to w całości czas gwałtownego rozwoju piśmiennictwa podróżniczego jako takiego. Licznie powstawały zarówno podręczne serie opisów podróży zawierające wskazówki dla kolejnych turystów, jak również literatura całkowicie rozrywkowa, tak zwana *armchair travel*. Niemalże obowiązkiem każdego podróżnego było spisane relacji zawierającej wszelkie przygody mniej lub bardziej godne publikacji. Poczynając od XIX stulecia można już mówić o prawdziwej modzie czy nawet o uzależnieniu od tego rodzaju podręcznika dobrej wyprawy. Z czasem również obraz gór w literackich przedstawieniach tego typu ulega kolejnym przeobrażeniom. Z jednej strony przyczynia się do tego wkraczająca tendencja pozytywistyczna, niemniej ważny w owym przeobrażeniu jest stale postępujący

⁷ J. Kolbuszewski, *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982, s. 18.

⁸ M. Rak, *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011, s. 7.

⁹ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 59.

¹⁰ M. Janion, *Kozacy i górale*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich*, Wrocław 1974, s. 139.

rozwój turystyki górskiej. Jak zauważa Jacek Kolbuszewski, zmienia się pierwsze wrażenie z odbioru Tatr. Wędrowiec, dzięki licznie powstałej górskiej literaturze przygotowany zawczasu na doznania niezwykłości, nie przeżywa już momentu zaskoczenia. Doznania estetyczne ustępują miejsca opisom faktograficznym i tendencji do obiektywizacji spojrzenia na otaczający krajobraz¹¹. Na pierwszy plan wysuwa się element poznawczy, istotne staje się doznanie „autentyzmu” całkowicie pozbawionego rysu fantastycznego.

Michał Jagiełło za datę przełomową zarówno dla historii turystyki górskiej, jak i dla samej literatury tatrzańskiej uznaje rok 1873, kiedy to powstaje Towarzystwo Tatrzańskie. Zaczyna rozwijać i utrwalać się ścisła organizacja ruchu turystycznego w górach. Jagiełło wskazuje na coraz liczniej powstające opisy wypraw w góry, związane z poszerzającą się rzeszą turystów udających się na wyprawy i chcących je opisać¹². Turystyka górską przestaje być jedynie amatorską, staje się specjalizacją, to zaś pociąga za sobą właśnie specjalistyczny charakter samego piśmiennictwa z nią związanego. Literatura górską zaczyna różnić się we własnych granicach zależnie od stopnia wykwalifikowania pisarza – przeciętnego wycieczkowicza czy też taternika. Dla tego ostatniego mniejsze znaczenie będą miały estetyczne wrażenia związane z pięknem górskiego pejzażu, na pierwszy plan wysunie on bowiem spostrzeżenia geograficzne, geologiczne, atmosferyczne. Inną formę przyjmie opis samej wycieczki, w której taternik zacznie posługiwać się z czasem coraz bardziej rozbudowanym słownictwem specjalistycznym. Twórczość pozytywistów, silnie nacechowana obiektywizmem, staje się więc początkiem późniejszej literatury górskiej, która ostateczne kształty przybiera w okresie dwudziestolecia międzywojennego.

Jaskinie pod piórem grotolazów

Przytaczany już wielokrotnie badacz zwraca uwagę na trzy poziomy rozwoju kultury – a zatem i literatury – środowiska polskich taterników. Pierwszy z poziomów skupiony jest w ramach tworzenia charakterystycznego dla grupy języka. Poziom drugi to dynamiczny, stale ulegający przekształceniom folklor środowiskowy. Poziom trzeci zaś wyznacza twórczość literacka (czy szerzej – artystyczna), która tworzona jest nade wszystko dla własnej, wewnętrznej grupy odbiorców¹³. Nie oznacza to, że autorzy nie aspirowali do pozyskania grona czytelników poza własnym kręgiem, niemniej profesjonalizacja języka i sposób budowania treści wymagały pewnych konkretnych kwalifikacji ze strony odbiorcy, który winien

¹¹ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 63.

¹² M. Jagiełło, *Tatry w poezji i sztuce polskiej*, Kraków 1975, s. 31.

¹³ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 581.

być zorientowany przynajmniej w podstawach technik wspinaczkowych i innych aspektów istotnych dla taternictwa. Przeważająca większość tekstów poświęconych górskim wyprawom publikowana była – i nadal pozostaje – w czasopiśmie specjalistycznych, jak „Wierchy” czy „Taternik”. Co znamienne, autorzy publikujący w pismach czy też wydający własne książki zwykle w dziedzinie samej literatury pozostawali amatorami, czego konsekwencją jest pewna monotoność charakteryzująca większość powstałych prac. Cytując Kolbuszewskiego: „dominuje [...] niemal wszechwładnie zapis taternicki, rzadko pojawiają się próby poetyckie, zaś epika o charakterze powieściowym jest właściwie nieobecna”¹⁴.

Co za tym idzie, tym, co odróżnia między sobą poszczególne dzieła, staje się przede wszystkim osobowość autora i indywidualna optyka postrzegania gór, stosunek do niebezpieczeństwa czy wyznawana ideologia związana z podejściem do turystyki górskiej jako sportu lub wyzwania o głębszym sensie, prowadzące do obioru wspinaczki jako swego rodzaju przeżycia estetycznego. Nie oznacza to, że cały dorobek w zakresie literatury górskiej pozostaje na przeciętnym, by nie rzec miernym, poziomie literackim. Pośród publikujących taterników niejednokrotnie odnaleźć można dziennikarzy, redaktorów, polonistów oraz jednostki wyróżniające się szczególną wrażliwością i stylem pisarskim. Jednakże nawet te publikacje charakteryzujące się szczególnym zacięciem literackim kierują się typowymi dla tego typu piśmiennictwa, nieco hermetycznymi wyznacznikami.

Jedną z takich charakterystycznych cech literackich opisów wypraw w góry – a w tym konkretnym przypadku do wnętrza – będzie pewnego rodzaju obiektywizm, a zatem wszelkie zawarte w treści elementy o charakterze informacyjnym. Fragmenty te, niejednokrotnie ciągnące się przez kilka stron, szczególnie istotne zdają się w opisach o nieco bardziej naukowym charakterze, niemniej pojawiają się one w większości relacji. W książkach pisanych przez grotolazów zawarte są szczegółowe opisy nie tylko krajobrazu jaskiniowego, ale konkretnych rodzajów skał czy zjawisk krasowych, jak również bardzo dokładne sprawozdania z poczynąń speleologów w grotach, które to opisy dla laika nie muszą być interesujące, przeciwnie – dla osób niezwiązanych bezpośrednio ze środowiskiem często mogą pozostawać niezrozumiałe. Zwykle to literatura przypominająca raczej sprawozdanie, rozbudowana i bogata w szczegóły relacja z wyprawy, skierowana raczej do innych grotolazów niż czytelników spoza tego grona. Nie ma tu nagłych zwrotów akcji, a jeżeli już jakieś się pojawiają, nie są okraszane nutą dramatyzmu, lecz kolejnym elementem rzetelnej relacji. Tak na przykład u Stefana Zwolińskiego, współzałożyciela pierwszej organizacji speleologicznej (1923 rok), spotykamy się z bardzo drobiazgowymi opisami poczynąń w grotach, od procesu przygotowań do wyprawy (a nawet wcześniej, od samego momentu podjęcia decyzji o penetracji takiej nie innej jaskini) do jej zakończenia ze wszystkimi efektami konsekw-

¹⁴ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 584.

cjami włącznie. Czytamy na przykład:

Drugie rozgałęzienie korytarza zaczyna się pionowym, około 3 m wysokim progiem na wprost przekopu prowadzącego do Sali Pośredniej. Wkrótce dzieli się ono na szereg korytarzy i kominków, które prowadzą ogólnie w kierunku Jaskini Kalackiej, ale również kończą się zamuliskami lub zwaliskami. Niektóre z nich obfitują w piękne, różnokolorowe nacieki, co jest dowodem, że ta część jaskini nie jest już nigdy przez wodę zalewana¹⁵.

Przytoczony fragment, będący jedynie drobną częścią szerszej relacji, pomimo drobiazgowego opisu, nie jest tylko bezdusznym sprawozdaniem, okraszony zostaje bowiem subiektywnymi określeniami. Pojawiają się pojęcia takie jak „piękne”, „zachwycające” i tym podobne. Książka Zwolińskiego, wydana po raz pierwszy w 1961 roku, została zresztą zaliczona do literatury popularyzującej speleologię, z założenia nie była więc skazana na zamknięcie w wąskim gronie odbiorców środowiska grotolazów. W *podziemiach tatrzańskich* stało się źródłem licznych informacji naukowych i topograficznych. W przedmowie Jerzego Głazka i Wiesława Siarzewskiego do wydania drugiego czytamy:

Dzięki płynnej narracji można tę książkę czytać jak powieść przygodową; można także studiować opisy, obserwacje, hipotezy Autora. Z kart książki czytelnik dowie się wielu ciekawych informacji naukowych [...], pozna podstawy speleologii i znajdzie informacje naukowe o tatrzańskim rejonie jaskiniowym, a także historii jego badań¹⁶.

Książka miała zatem zainteresować czytelnika i wprowadzić go w świat podziemnych taterników, urzekając bogactwem subiektywnych opisów okraszających jeszcze liczniejsze dane faktograficzne. Tego rodzaju dodatków nie znajdzie się w każdej książce górskiej skierowanej do czytelnika niezaznajomionego zbyt dobrze z tematem. Zazwyczaj uwagi dotyczące historii badań jaskiniowych czy sama speleologia jako nauka są pomijane lub okrajane do minimum potrzebnych informacji. Na pierwszy plan wysuwają się inne, ważniejsze dla przyciągnięcia uwagi czytelnika aspekty.

Literatura górską jako taką nosi ze wszech miar znamiona typowej literatury podróżniczej, jednakże często różni się od typowych opisów wycieczek. W przeważającej większości książki spisywane przez grotolazów w mniejszym lub większym stopniu dążą do osiągnięcia poziomu pewnej naukowości, a przynajmniej obiektywności. Chociaż bohaterem jest człowiek, autor i jego towarzysze, to na równi z nimi na pierwszym planie figuruje krajobraz – to jemu poświęcona jest większość opisów. Krajobraz towarzyszy każdemu ruchowi bohatera, każdej

¹⁵ S. Zwoliński, *W podziemiach tatrzańskich*, Warszawa 1987, s. 116.

¹⁶ Tamże, s. 7.

jego decyzji. Nieważne, jak dramatyczny jest opis zdarzeń, zawsze towarzyszy mu mniej lub bardziej drobiazgowy opis przestrzeni, w której dzieje się akcja, bo w przypadku gór to one same są motorem wielu zdarzeń.

Krajobraz to fundament – to niejednokrotnie ciekawość krajobrazu wnętrza Ziemi popycha bohaterów-autorów do podejmowania wypraw. Opisy są zwykle zależne od piszącego, jednakże tym, co towarzyszy wszystkim, jest zachwyt otaczającą ich przestrzenią. Pojawiają się na przykład opisy nostalgicznie, będące niczym wprowadzenie w klasyczną powieść, jak u Przemysława Burcharda. Rozdział *Tygrysy Miętusiej* otwierający zbiór opowiadań pod wspólnym tytułem *Operacja Kret* zaczyna on od słów: „W dawnych czasach, czyli wtedy kiedy dopiero zaczynałem chodzić po jaskiniach, wiele rzeczy miało zupełnie inny wymiar”¹⁷. Następnie zaś czytamy:

Właśnie z zapachem butwiejących liści kojarzą mi się przede wszystkim wspomnienia jaskiń tamtych lat. Na wapiennych wzgórzach i zboczach wąwozów rosły drzewa liściaste, przeważnie buki. Liście gromadziły się w charakterystycznych dla krasu szczelinach i zagłębieniach w tak dużej ilości, że proces butwienia nie ogarniał nigdy całej warstwy [...]. I właśnie jesienią po raz pierwszy poszedłem do Grzmiączki z ludźmi, którzy zgodzili się mnie tam zabrać¹⁸.

Opis – spokojny, dokładny, zabarwiony sentymentalnie, delikatny, niemalże poetycki – wprowadza czytelnika w zbiór opowiadań czy też relacji z wypraw autora. Nie sposób szukać u Burcharda elementów niczym z powieści awanturniczej, które trzymałyby czytelnika w napięciu od pierwszej do ostatniej strony. W jaskiniach Burcharda nade wszystko zwraca uwagę kolorystyka – gra światła oraz, jakże istotne dla podziemnego świata, podkreślanie znaczenia ciemności.

Istotą jaskini jest kontrast. Tutaj światło, tam – mrok. Tu dzień, tam – wieczna noc. Zamiast życia i ruchu – martwota¹⁹.

Obok krajobrazu w literaturze górskiej pierwszoplanowy jest sam człowiek – autor, narrator, bohater. Góry zdają się być dla niego wszystkim. Choć motywacje kierujące człowiekiem do wyjścia w góry bywają różne, stanowią one o sensie jego egzystencji. Góry są jego miłością, mogą być ciągłym wyzwaniem, motorem do przekraczania granic możliwości własnego ciała i psychiki, ucieczką od codziennych rytuałów i zgiełku wielkomiejskiego życia. Na tym polu, obok obiektywnej, rzetelnej relacji z wyprawą, pojawiają się odczucia czysto subiektywne, czasem dominujące nad samą relacją. Istotne są przeżycia psychiczne podmio-

¹⁷ P. Burchard, dz. cyt., s. 5.

¹⁸ Tamże, s. 5.

¹⁹ Tamże, s. 6.

tu: estetyczne, mistyczne, religijne. Wejście do wnętrza Ziemi staje się pretekstem do głębszych refleksji. U Burcharda czytamy:

Jaskinia jest tylko dziurą w skale, próżnią, a więc – niczym. Wszystko rozgrywa się w wyobraźni. Szukanie jest pełnym napięciem oczekiwaniem. Wchodzenie – żegnaniem czegoś w atmosferze lęku albo raptownym rozstaniem. Jest także przekroczeniem granicy pewnej rzeczywistości, zagłębieniem się w krainę, gdzie może wydarzyć się coś fantastycznego, jak w bajce lub jak we śnie. Moment wyjścia – to pełne ulgi przebudzenie, ale i chwila smutku²⁰.

Opis gór połączony z osobistymi pobudkami nie zawsze bywa tak przepelniony refleksją, jak u wyróżniającego się na tle swoich kolegów Burcharda. Jak wskazywał Kolbuszewski, w relacjach z wypraw górskich estetyczna funkcja opisu niezwykle często bywa łączona – a nawet utożsamiana – z funkcją motywacyjną²¹. Oznacza to, iż autorzy na jednym poziomie umieszczają własną postawę określającą ich stosunek do góry z samym górskim pejzażem. Piękne i wspaniałe jest to, co pragnie się zdobyć, do czego się dąży. Wnętrza jaskiń przyciągają swoją tajemniczością, dziewiczością. Urok odkrycia jaskini tkwi niekoniecznie w pięknie jej samej, lecz w trudnościach, jakie trzeba przezwyciężyć, aby osiągnąć jej dno.

Charakterystyczne dla Stefana Zwolińskiego faktograficzne opisy wnętrza Ziemi, chociaż winny być ciekawe dla czytelnika spoza speleologicznego kręgu, niekoniecznie miały w sobie moc przyciągnięcia jego uwagi na dłużej. Tak więc ze spokojem opisów przyrody Burcharda w literaturze jaskiniowej kontrastują elementy dramatyczne, a budzące w czytelniku napięcie sytuacje przedstawiane są zawsze w sposób niezwykle dynamiczny. Istotną częścią literatury górskiej jest także sam sposób budowania narracji. W wypadku opisów popularyzatorskich mamy bowiem do czynienia z wszechobecnymi stylizacjami mającymi trzymać czytelnika w nieustannym napięciu. Rolą autora jest nie tylko wprowadzić odbiorcę w świat własnym przeżyć estetycznych, ale odpowiednio prowadzić narrację tak, by wzbudzić w nim poczucie grozy i oczekiwania. Na tego rodzaju elementy książek górskich zwracał uwagę Wojciech Adamiecki, reportażysta, tłumacząc w taki sposób powstanie swojej książki pod tytułem *Zagrożenie*:

(...) jak każdy reporter szukam wydarzeń, spięć, konfliktów. (...) na co dzień jest bardziej szaro i miałko, ale przecież właśnie dlatego zaciekawiają nas sytuacje wyjątkowe lub ostateczne. Tym bardziej gdy można w czasie czytania o nich książki lub oglądania filmu nie zdejmować ciepłych pantofli²².

Innymi słowy, mamy znów do czynienia z nieco uwspółcześnioną wersją

²⁰ Tamże, s. 6–7.

²¹ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 606.

²² W. Adamiecki, *Zagrożenie*, Warszawa 1980.

dawnej *armchair travel*, która w literaturze górskiej odnajduje się doskonale.

Sytuacjom dramatycznym zawartym w opisach taterników zawsze towarzyszy wzmiankowany już powyżej dynamizm relacji. W opisaney przez Adamickiego akcji ratunkowej w Jaskini Zimnej z 1976 roku mamy do czynienia z wartko toczącą się akcją, bez zbędnych wyjaśnień i opisów, gdzie zdania wypowiedane przez Marianna Mojszczaka są krótkie, urywane, każde pisane w oddzielnym wersie:

Wtedy wszystko poleciało.
Widzę migocące światło jego czołówki.
Łoskot kamieni. Wszystko leci razem z nim.
Ani słowa z jego ust.
Tak zsuwał się i spadał z tej ściany na moich oczach.
Zniknął mi za krawędzią studzienki.
Zenek! Zenek! – krzyknąłem.
Hurkot resztek kamieni. Cisza.²³

Katastrofizm obecny w niemal każdej książce poświęconej eksploracji jaskiń ma nie tylko znaczenie dla tak zwanego „kanapowego czytelnika”. Element przygody, niepewności, czy skończy się ona dobrze, czy też źle, jest nade wszystko ważny dla samego autora zstępującego do wnętrza groty. To bowiem, co pozostaje istotne dla opisów zawartych w literaturze górskiej, to z jednej strony charakteryzująca niemal wszystkich autorów potrzeba oderwania się od codzienności, z drugiej zaś podkreślanie pionierskości. Obie motywacje są ze sobą w pewien sposób ściśle powiązane.

W każdej niemalże relacji z wejścia w głąb Ziemi podkreślana jest ważność „pierwszych razów”. Chociaż istotne jest samo obcowanie z grota, sama możliwość bycia w jej wnętrzu, to wyprawa nabiera dodatkowych walorów, gdy pojawia się element heroizmu w podejmowaniu odkrywczych wypraw, penetrowania jaskiń niezbadanych, niebezpiecznych – a zatem właśnie owo ciągłe obcowanie z zagrożeniem. Zaś obok niebezpieczeństwa liczy się coś jeszcze: penetracja miejsc dziewiczych, nietkniętych dotąd stopą człowieka. Czytamy u Wojciecha Kuczoka:

Globalna wioska nam się zacieśnia, wszystkie peryferia już poznaliśmy, nawet jeśli pozostały niezdobyte obszary, wiemy z fotografii jak wyglądają, a w ostateczności możemy na nie napluć ze śmigłowców. Tylko pod ziemią kryją się wciąż setki kilometrów *terra incognita*. W świeżo odkrytych partiach powtarzam gest Neila Armstronga. Tu nigdy nie było człowieka, nienaruszona przez miliony lat glina przyjmuje ślad mojej stop²⁴.

Z tym zaś łączy się ściśle wspomniana już potrzeba oderwania się od co-

²³ Tamże, s. 15.

²⁴ W. Kuczok, *Poza światłem*, Warszawa 2012, s. 106.

dzienności. Tym, co cechuje autorów literatury górskiej, jest poszukiwanie odpoczynku w wyprawach ekstremalnych, odnajdywanie chwili wytchnienia w ciągłym przekraczaniu granic ludzkiego ciała. Wracając do Kuczoka:

To jaskinie dają mi jedyny w swoim rodzaju komfort regularnego znikania z powierzchni ziemi. Nic tak nie leczy z depresji. Wystarczy ósma godzina akcji pół kilometra poniżej otworu i już chce się człowiekowi łąścić do życia. (...) Dyndając na linie trzydzieści metrów nad dnem studni, w pół drogi od stałego gruntu pod nogami, marzę o ciepłych kapciach i kominku – i właśnie żeby za tymi rekwizytami codzienności zatęsknić, żeby przywrócić własne proporcje stanu posiadania, schodzę pod ziemię²⁵.

Zakończenie

Środowisko grotołazów zdaje się o wiele bardziej hermetyczne niż świat wspinaczy wysokogórskich. O ile publikacje tych ostatnich cieszą się sporą popularnością wśród czytelników-amatorów górskich wspinaczek, na co niewątpliwy wpływ miały liczne sukcesy Polaków w tej dziedzinie, o tyle świat jaskiń nadal pozostaje dla wielu tajemnicą. Środowisko grotołazów zdaje się nie aspirować do rangi górskich bohaterów, pozostając w cieniu (również literackim) swoich wysokogórskich kolegów. Niemniej – jeśli przyjrzeć się ich pisarstwu, nosi ono wspólne cechy z literaturą typowo górską. Popularnością cieszą się te spośród książek, które poświęcone zostały prowadzonym na szeroką skalę akcjom ratowniczym lub opisują ze wszystkimi niezbędnymi szczegółami wyprawy pionierskie i niebezpieczne.

Przeważająca większość tekstów speleologów pojawia się na łamach specjalistycznych czasopism, tam bowiem autorzy mogą dać upust swoim skłonnościom do tworzenia rzeczowych relacji z przebiegu wyprawy, które stanowiąc będą z jednej strony szczegółowe sprawozdanie, z drugiej zaś staną się czymś na wzór przewodnika dla przyszłych zdobywców wyznaczonych właśnie nowych dróg. Pisanie dla szerszej publiczności pociąga bowiem za sobą konieczność odejścia od konkretnych treści i przekucia ich w artystyczną wypowiedź, nieniosącą za sobą nic, poza wzbudzeniem estetycznych odczuć u czytelnika. Jak pisał Kolbuszewski, taka „relacja literacka pełniła co najwyżej funkcję >metatekstu< w stosunku do czynnościowego »tekstu wspinaczki«”²⁶.

²⁵ Tamże, s. 101–102.

²⁶ J. Kolbuszewski, dz. cyt., s. 590.

Bibliografia

- Adamiecki W., *Zagrożenie*, Warszawa 1980.
Burchard P., *Operacja Kret*, Warszawa 1977.
Jagiełło M., Woźniakowski J., *Tatry w poezji i sztuce polskiej*, Kraków 1975.
Janion M., *Kozacy i górale*, [w:] *Z dziejów stosunków literackich polsko-ukraińskich: praca zbiorowa*, pod. red. S. Kozaka, M. Jakóbca, Wrocław 1974.
Kolbuszewski J., *Tatry w literaturze polskiej*, Kraków 1982.
Kuczok W., *Poza światłem*, Warszawa 2012.
Piasecki Z., *Byli chłopcy, byli... Zbójnictwo karpackie – prawda historyczna, folklor i literatura polska*, Kraków 1973.
Rak M., *Materiały etnograficzne z Podhala Ignacego Moczydłowskiego*, Kraków 2011.
Stecki K., *Skarby w Tatrach*, „Wierchy” 1923, z. (nr) 1.
Zwoliński T., *Nieznane groty doliny Kościeliskiej*, „Wierchy” 1923, z. (nr) 1.
Zwoliński S., *W podziemiach tatrzańskich*, Warszawa 1987.

Aleksandra Niemczyńska

University of Silesia in Katowice

WHERE THE CAVER BECOME TO WRITER. SCIENTIFIC, LITERARY AND ADVENTUROUS DESCRIPTIONS OF DESCENT INSIDE THE EARTH

Summary

Things hidden in the depths for a long time were fascinating; they are terrifying, on the one hand, tempt with the desire to discover undiscovered, on the other. Interior of the Earth have a symbolic rank, we associate it with gloom and darkness, in folk traditions people associate it with evil. As an unexplored area, interior start attracted attention explorers, who want learn more about inside the Earth, as yet inaccessible to humans. This was the beginning of underground mountaineering. Similar to high mountain climbing, this form of activity, in natural entail the emergence of the travel descriptions about caves and undergrounds. In this article author analyse this kind of literature, starting from first polish explorers and ending with contemporary descriptions of descent into the Earth. Both interesting are science and academic publications and popular travel literature, as well specialistic knowledge and fairy-tale elements.

Key words: cave, exploracion, literature, cavers, potholing.